Nr 338. Kraków, Czwartek 24. Lipca 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 : 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Hermes Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya wobec wypadków bałkańskich.

Obecnie na pierwszy plan wypadków bałkańskich wysuwa się stosunek pomiędzy Bułgaryą a Rumunią. Zbytecznem byłoby przypominać, że Bułgarya w zapasach swoich z Serbią i Grecyą o hegemonię na Bałkanie otrzymała od Rumunii stanowczy cios, tak dalece, że Bułgarya musiała już potem walczyć nie o hegemonię, ale o byt. Walka była beznadziejna i Bułgarya musiała upokorzyć się wobec Rumunii, a pośrednio wobec Serbii i Grecyi.

Zdawałoby się, że ta polityka gabinetu rumuńskiego, przypominająca mocno pospolity rozbój, wywoła pośród ludności bułgarskiej ogromne oburzenie, które znowu wpłynie o tyle na rząd, że będzie on wobec Bukaresztu zachowywał się z pewną wstrzemięźliwością. Otóż ani pośród ludności, ani w łonie rządu bułgarskiego niema żadnych śladów podobnego uczucia. Przeciwnie, Bułgarya aż nadto widocznie szuka zbliżenia się do Rumunii, żywiąc nadzieję, że później stosunki wspólne jeszcze bardziej się zacieśnią.

Bułgarya szybko przyjęła rumuńskie warunki pokoju, król Ferdynand niemal codziennie wysyła telegramy do króla Karola, omijając w zupełności królów serbskiego i greckiego, a bułgarski minister spraw zagranicznych Genadjew w swojem „exposé", wygłoszonem w Sobranju, powiedział z naciskiem: „Kroki, które podjęliśmy dla nawiązania przyjaznych stosunków z Bukaresztem, były pierwszym objawem naszego postanowienia, ażeby program rządu czempredzej przeprowadzić. Odpowiedzi, które otrzymaliśmy od rządu rumuńskiego, przekonały nas, że inicyatywa nasza spotkała się w Bukareszcie z życzeniem, ażeby usunąć nienormalne stosunki pomiędzy dwoma narodami, które powinna łączyć harmonia, oparta na wspólnej przeszłości i wspólnych interesach. Jesteśmy silnie przekonani, że ta naturalna harmonia, mimo ostatnich nieporozumień, znajdzie wyraz w trwałej przyjaźni politycznej".

Tak mówi Genadjew o Rumunii, której armia stoi prawie pod bramami Sofii. I nie można zaprzeczyć, że jest to polityka trafna. Genadjew pragnie jak największemi ustępstwami zjednać sobie Rumunię i o ile możności oddzielić ją od Serbii i Grecyi. Jak się zachowa nadal Rumunia wobec Bułgaryi, nie będziemy tutaj przewidywali, podkreślamy tylko, że obecnie na Bałkanie gabinet bukareszteński objął rolę kierującą.

Mówiąc o Serbii i Grecyi, zaznaczył tylko Genadiew, że z temi państwami zostały nawiązane rokowania o zawieszenie broni i o zawarcie pokoju. Do tego suchego oświadczenia dodał Genadiew następującą, wielce znamienną uwagę: „Na zaproszenie rządu rosyjskiego, wysłaliśmy dwóch delegatów, którzy rozpoczną rokowania". A więc Bułgarya przedewszystkiem liczy się z Rumunią i Rosyą.

Ten fakt nabierze właściwego oświetlenia, gdy przypomnimy, jakie nadzieje i daleko sięgające horoskopy wiązała prasa wiedeńska z objęciem przez Radosławowa prezydentury gabinetu bułgarskiego, a przez Genadiewa teki ministra spraw zagranicznych. Dzienniki wiedeńskie podały życiorysy obu tych polityków i z ogromnym naciskiem — zwłaszcza „Reichspost" i „Neue Fr. Presse" — twierdziły, że skończył się kurs rusofilski Danewa. Oceniając naówczas sytuacyę, zaznaczyliśmy, że w polityce z reguły nie odbywają się tak radykalne zwroty. W tym wypadku pomyliliśmy się tylko o tyle, że nie odbył się w Sofii wogóle żaden zwrot. Genadiew jest rusofilem, tylko wyraża swój rusofilizm w sposób mniej jaskrawy i mniej teatralny, niż Danew.

Nie można zaprzeczyć, że na Bałkanie rozwój wypadków nie odbywa się zupełnie po linii, którą wytyczył Petersburg, kiedy upokorzył najpierw Serbię, a następnie Bułgaryę, wysforowawszy przeciwko niej Rumunię, która następnie zaczęła odgrywać rolę ponad miarę, obmyślaną w Petersburgu. Gabinet petersburski wobec tego poniósł pewną porażkę, gdyż gabinet rumuński okazał się aktorem, niezupełnie liczącym się ze wskazówkami reżyseryi petersburskiej. Mimo to jednakże wpływ Rosyi jest jeszcze wielki na Bałkanie. Natomiast o życzenia Austryi nikt się nie troszczy na Bałkanie. — Imię państwa austro-węgierskiego nie jest nawet wymieniane w enuncyacyach rządowych państw bałkańskich, biorących udział w rokowaniach o pokój.

Co się tyczy rokowań o pokój, to mają się one odbywać w Bukareszcie; natomiast rokowania o zawieszenie broni albo w Niszu, albo w Pirocie. Jeżeli jednakże obie te kwestye mają być równocześnie załatwione, w takim razie musiałyby się rokowania co do obydwóch odbywać w tej samej miejscowości. Serbia okazuje usposobienie pojednawcze, natomiast Grecya nie godzi się na kilka ważnych warunków Bułgaryi. Dziennik ateński „Nea Imera" odgraża się, że pochód wojsk sprzymierzonych zmusi Bułgaryę do przedłożenia skromniejszych warunków.

Nowe źródła wojny.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 lipca.

(Daleko sięgające pretensye Grecyi przyczyną nowych trudności. — Bezradność konferencyi ambasadorów. — Stanowisko mocarstw. — Turcya upiera się przy Adryanopolu.)

Dzisiaj mają się rozpocząć w Niszu rokowania o zawieszenie broni, mało jednak jest widoków, aby rokowania te rychło i pomyślnie były ukończone. Między Rumunią, Serbią i Grecyą panują bowiem bardzo poważne różnice zdań. Rumunia stoi na stanowisku natychmiastowego wstrzymania wszystkich kroków nieprzyjacielskich i zawarcia zawieszenia broni. Grecy natomiast żądają, aby Bułgarya w trzech dniach podpisała preliminarya pokojowe, poczem dopiero zgodzi się na zawieszenie broni. To żądanie Grecyi sprzeciwia się stanowisku Rumunii. Stanowisko Serbii dotąd nie jest znane. Grecya grozi, że w razie odrzucenia jej warunków przez Bułgaryę, wkroczy do Sofii. Bułgarya godzi się na odstąpienie Grecyi Saloniki, Seresu i terytoryum, położonego na zachód od rzeki Strumy. Grecya jednak odrzuca te propozycye i żąda całego niemal wybrzeża Egejskiego i odszkodowania wojennego.

Zachowanie się Turcyi wywołuje w Bułgaryi ogromne zaniepokojenie, a to tembardziej, że mocarstwa zajmują stanowisko niemal zupełnie obojętne. Dzisiaj zbiera się w Londynie konferencya ambasadorów, po której spodziewają się energicznych (!) uchwał wobec Turcyi. Dotąd jednak niema w tej sprawie zgody między mocarstwami. Francya jest za wywarciem na Turcyi presyi finansowej i za demonstracyą flotową. Niemcy wogóle sprzeciwiają się wszelkiej akcyi przeciw Turcyi. Rosya zaś chce wyzyskać obecną sytuacyę i obsadzić Dardanele oraz granicę armeńsko-anatolską, co wywołałoby jednak ogromne komplikacye, albowiem dotknęłoby to interesów Małej Azyi, Niemiec, Francyi i Anglii. Wobec tego nie wiadomo, czy mocarstwa zgodziłyby się na akcyę Rosyi. Turcya widząc to maszeruje naprzód i oświadcza, że Adryanopol musi pozostać w jej posiadaniu. Turcya twierdzi, że nie ona, lecz Bułgarya złamała pokój, zawarty w Londynie. Bułgarya bowiem, mimo kilkakrotnych próśb Turcyi, nie chciała jej zwrócić terytoryum poza linią Enos-Midia.

Konferencya europejska.

Paryż, lipca.

Między Paryżem a Londynem odbywa się bardzo żywa wymiana depesz w sprawie zwołania konferencyi europejskiej dla ostatecznego uregulowania spraw bałkańskich. Grey odrzucił propozycyę francuską, aby konferencya ta obradowała w Londynie i proponuje na miejsce obrad konferencyi Paryż.

Autonomia Czech zagrożona.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

Dzienniki zajmują się dzisiaj przesileniem finansowem w Czechach, które dochodzi już punktu kulminacyjnego. Groźba ustąpienia marszałka Lobkowitza, zdaje się w najbliższych dniach będzie spełniona. Marszałek udaje się do Ischlu i oświadczy cesarzowi, że nie może nadal ponosić odpowiedzialności za administracyę kraju. Wszystkie usiłowania o zaciągnięcie nowej pożyczki nie odniosły skutku, a kasy krajowe są próżno. Wobec tego sądzą, że także członkowie wielkiej własności konserwatywnej ustąpią z Wydziału krajowego, *a rząd przystąpi do utworzenia komisyi administracyjnej.*

Wczorajsza Rada ministrów trwała cztery godziny i była poświęcona głównie tej sprawie. Premier Stürgkh i minister Heinold przedłożą dzisiaj cesarzowi w tej sprawie swoje propozycye.

Dotąd nie wiadomo, czy utworzona będzie komisya administracyjna w pierwotnie zamierzonym składzie, to jest 4 Czechów, 3 Niemców, 3 członków wielkiej własności i 1 urzędnik, przyczem marszałek miałby dwa głosy, czy też wobec opozycyi, na jaką projekt ten natrafił u części Czechów i Niemców, zamierzona komisya administracyjna będzie miała inny charakter. W każdym razie kłopoty finansowe Czech mają być usunięte przez nałożenie podatku od piwa do 4 koron i podwyższenie dodatków krajowych.

„N. Fr. Presse" występuje gwałtownie przeciw zamierzonemu zamianowaniu komisyi administracyjnej, grożąc obstrukcyą niemiecką w Radzie państwa i zmianą lojalnego stanowiska Niemców wobec przesilenia zagranicznego. Przez zamianowanie komisyi administracyjnej zostałby cel obstrukcyi niemieckiej, t. j. zmuszenie Czechów do ugody przez wywołanie kłopotów finansowych, w zupełności chybiony.

Dalej domaga się „N. Fr. Presse", aby w razie zamianowania komisyi administracyjnej, komisya ta składała się wyłącznie z urzędników.

Z Pragi donoszą, że tamtejsze radykalne dzienniki niemieckie prowadzą bardzo silną agitacyę, aby w razie nałożenia nowych podatków Niemcy nie płacili ich, jako nie wprowadzonych w drodze konstytucyjnej.

Obrazki z wojny.

(Pobojowisko pod Drenek. — Z nad Bregalnicy. — Z Sofii. — Przywóz rannych na wyspę Korfu. — Ofiarność niezamożnych. — Turcy przenoszą rannych Greków. — Los III dywizyi bułgarskiej. — Medale zdobyczą wojenną.)

Korespondent londyńskiego dziennika „Daily Mail", bawiący w głównej kwaterze pierwszej armii serbskiej, pisze z pod Kumanowa: O kilkanaście kroków od lichej drogi, wijącej się pod górę niezliczonemi skrętami, podłużna plama przerywa monotonię pożółkłej trawy. Zbliżywszy się do tego miejsca, spostrzegłem, że tutaj ziemię niedawno rozkopano i następnie wzniesiono mogiłę, na której zatknięto krzyż, zrobiony z desek skrzyni. Niewprawna jakaś ręka wypisała ołówkiem na krzyżu dwie litery i rzymską liczbę. Spłowiała czapka leży ciężko na polnych kwiatach. Jestem na pobojowisku.

Z niskiego muru kamiennego w pobliżu wiejskiej studni oglądam stanowiska pod miejscowością Drenek. Stąd w nocy z dnia 28 na 29 czerwca Bułgarzy podstępem wyparli Serbów, wtargnęli nad rzekę Bregalnicę, a dnia 1 lipca wielkie żółte zbocze, ciągnące się aż do bazaltowego wierzchołka, było widownią gwałtownego ataku Serbów, którzy w ciągu niespełna tygodnia wyparli Bułgarów poza Zletowsko.

Teraz panuje spokój wśród powietrza, drgającego w słońcu, słychać głośny chór świerszczy, a w dali widać dymy, uchodzące z kominów osady. Przy wrotach ogrodu stoi kobieta, bawiąca dziecko i rozmawiająca z dwoma pasterzami, dalej gra żołnierz na fujarce, idąc obok furgonu prowiantowego. Łany zboża i kukurydzy poprzecinane są szlakami, pozostałemi po kolumnach wojsk, które tędy maszerowały. Kobiety i chłopcy krzątają się około żniw. Mężczyzn nie widać — są na wojnie. Ale tu jeszcze nie widać walki, wszystko ma wygląd manewrów.

Z tej osady, noszącej nazwę Struba, wyruszyły dwa serbskie pułki, ażeby wyprzeć Bułgarów. Obydwa posuwały się wzdłuż zbocza góry. Pod gradem kul karabinowych z pobliskich szańców bułgarskich, prażeni szrapnelami z dalekich bateryj, szli Serbowie pośród kwietnych łąk i złotych łanów zboża, przetykanych czerwienią maków i niebieskiemi plamami bławatów. Szedłem za nimi drogą, wytyczoną mogiłami, przez chłopów na prędce usypanemi, pośród kul armatnich, nabojów karabinowych, tornistrów, ładownic, podartych mundurów, opatrunków. Wieśniacy, pogrzebawszy poległych, uprzątnęli dużo przedmiotów, ale pozostało ich jeszcze dosyć. Oto leży karta do gry obok tornistra bułgarskiego, przedziurawionego kulą, dalej rozrzucone są spisy pułku, notatki w języku bułgarskim, lub serbskim, listy prywatne, czasami jeszcze czytelne.

Splamiony krwią list pisany jest przez ojca, który synowi obszernie donosi, co się dzieje w Bułgaryi. Ojciec wyraża nadzieję, że syn po ukończeniu wojny z Turcyą powróci do domu. W kraju — pisze ów ojciec — niema dorosłych mężczyzn, pozostały kobiety i dzieci. Urodzaje są piękne, ale do żniw niema rąk. Drugi list pochodzi widocznie od narzeczonej i pisany był jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Dalej znajduje się łąka. Stamtąd, podstępnie wywabione, wyruszyło lewe skrzydło Serbów z umocowanych stanowisk, ażeby nagle znaleść się pod gradem kul bułgarskich. Tutaj znajdują się całe szeregi mogił. Tu chaotycznie rozrzucone leżą kawałki chleba, puste butelki i puszki z konserw, czapki, płaszcze, naboje. To jest pobojowisko z nagimi szczytami Redki Buki i Rajcani Rio, panującymi nad doliną rzeki Bregalnicy. Tutaj zastępy Bułgarów pod wodzą generała Kowaczewa zmiotły Serbów, ale następnie zostały po krwawych walkach zmuszone do odwrotu.

Pewien kupiec, który automobilem jechał z Ruszczuku do Sofii w interesach handlowych, podał jednemu z dzienników wiedeńskich garść szczegółów o tem, co się obecnie dzieje w stolicy Bułgaryi. Zewsząd, zwłaszcza zaś z północy, ściągnęły oddziały wojskowe do Sofii, gdzie się koncentruje armia bułgarska. Cała okolica stolicy wygląda jak szpital. Przeszło 15.000 rannych jest pozbawionych opieki lekarskiej. Do miasta ściągnęło tyle osób, że ludność stolicy zamiast 110.000 wynosi 200.000. Przybysze śpią w stodołach, stajniach i piwnicach. Niema żadnego połączenia pocztowego, ani telegraficznego. Król musi codziennie pokazywać się ludności, na dowód, że jest w Sofii. Drożyzna panuje coraz większa. Kilogram cukru kosztuje trzy franki, bochenek chleba, którego cena wynosiła dawniej 30 centimów, kosztuje obecnie 1 i pół franka.

Trzecia korespondencya pochodzi z wyspy Korfu, krainy słońca i beztroski. Dzisiaj tam życie ma wyraz odmienny. Przez bulwar portu biegną kolporterzy i wołają: „Spisy rannych i poległych! Spisy rannych i poległych!" Dnia 12 b. m. — pisze korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera" — przybył pierwszy transport rannych na wielkim parowcu lazaretowym „Jonia". Wśród ciszy płyną barki do parowca, zabierają rannych i wiozą do wybrzeża. Są to prywatne barki, których właściciele, tak zwani „barkaris" (wymawia się „warkaris"), bezpłatnie przewożą rannych z parowca na ląd. — W ten sposób przynajmniej chcą służyć ojczyźnie greckiej.

Ale ubożsi od barkarisów ludzie pamiętają także o rannych żołnierzach greckich. Na miejscu lądowania stoi stół, pokryty pudełkami papierosów i butelkami. To portowi tragarze urządzili pomiędzy sobą składki i wyprosili sobie u władz, że oni pierwsi podejmą rannych w porcie. Każdy z 475 przybyłych żołnierzy rannych otrzymał kieliszek koniaku i trzy papierosy.

Na wybrzeżu, poza tłumem publiczności, czekają na rannych wozy, które mają ich przewieźć do szpitala, urządzonego w pięknym budynku kasyna. — Wozów dostarczyli bezpłatnie przedsiębiorcy transportowi. Kapela muzyczna spisała się także dzielnie, witając każdą łódź, przybijającą do lądu. A trwało to przez cztery godziny.

Komendant placu w Korfu — ranny z czasów wojny przeciwko Turcyi — wita każdego żołnierza. Upomina woźniców, ażeby jechali wolno i woła za odjeżdżającymi: „Sto kalo"! (Szczęśliwej drogi). Ranni mają dobry humor. Śmieją się do życia, radują tryumfem wojennym i zapominają o bólach. Tylko podczas przenoszenia na wozy muszą zaciskać zęby, ażeby stłumić wydzierający się z piersi jęk. — Jeden z rannych w prawą rękę, usadowiwszy się na wozie, podnosi ją, mimo bólu, w górę i woła głośno: „Zito, zito i Hellas!" — „Niech żyje Grecya!" — Tłum z tysiąca piersi powtarza ten okrzyk.

Z owych 475 rannych, 140 ma ciężkie rany. Podczas poprzedniej wojny przeważająca część ciężko rannych została wyleczona — może i teraz będą podobnie pomyślne wyniki. Bułgarzy — jak opowiadają żołnierze greccy — walczyli, jak lwy. Przybyli na wyspę Korfu żołnierze greccy mieli dziwną zdobycz wojenną: białe medale bułgarskie. — Otrzymała je za waleczność podczas

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

80

Ale picie absyntu, miast ją uspakajać, drażniło ją tylko.

Stało się z nią nagle coś dziwnego.

— Daj mi spokój z głupiemi pytaniami — była rozdrażniona i zła — nie po to tu przyszłam, by ci opowiadać głupie historye... Salka mnie okłamała, powiedziała, żeś ty żadnej kobiety jeszcze nie kochał i ja pokusiłam się o twoją miłość.

— Mogłabyś być siostrą moją — powiedział cicho i pogłaskał ją po głowie.

Zerwała się i spojrzała na niego z wściekłą nienawiścią.

Uradowało się serce jego.

Szkoda tylko, iż on, Judasz Iskaryota, nie widział tego wzroku u Magdali, tego chciwego, zemsty spragnionego spojrzenia, gdy Zbawiciel powiedział jej: siostro!

— Ja już cię kiedyś widziałem, Magdo — nie mylę się: Magda ci na imię?!

Przykucnęła w rogu kanapy, patrzyła na niego źle i nienawistnie.

— Parę godzin cię kochałam — rzekła wreszcie — pierwszą moją miłością kochałam cię, chwilę mi się zdawało, że zaznam choćby pół godziny niezmiernej rozkoszy i szczęścia — pomyliłam się: idź — idź — usilnie cię proszę: idź stąd precz!

Zerwała się nagle z dywanu, wyprostowała, a Janowi się zdawało, że o całą głowę go przerastała.

Powstał z kanapy i z cichym uśmiechem patrzył na nią.

— Podobasz mi się tak. Zdaje się, że jesteś zdolną pokochać, a to rzadkie, bardzo rzadkie...

— Precz! — syknęła wściekle.

— Poco się unosisz? Cóżbyś miała z tego, gdybym był przy twym boku, a myślał o innej?

Rozwarła szeroko oczy, zatrzęsła się cała, z ciężkim trudem zdobyła się na chwilę spokoju.

— To ty inną kochasz?!

Skinął głową.

— Idź! — powiedziała to teraz znużonym głosem — idź — Salka mnie okłamała — już cię teraz nie kocham.

— Więc do widzenia.

Stanęła nagle w drzwiach, rozkrzyżowała ręce.

— Nie puszczę cię! Moim masz być, choćby na godzinę, choćby na krótką chwilę bądź moim!

Przywarta do niego ciałem, wpiła się ustami w jego usta.

A nagle oderwała się od niego sama:

— Jakie twoje usta zimne! Twoje ramiona bezwładne, jak zmarznięte, uschłe łodygi — idź — idź —

Odsunął ją lekko od drzwi, zszedł na schody, chwilę przystanął, bo zdawało mu się, że słyszy żałosny płacz.

Ale na chwilę tylko, potem zeszedł spokojnie na dół i zawołał na portyera:

„Le cordon, s'il vous plait".

IX.

Na ulicy przystanął chwilę.

Płacz Magdy wygrywał na harfie jego duszy jakieś zgrzytliwe jęki, jakieś ciężkie zawodzenia, rozpaczne wycia zawiedzionych pragnień, błagalne krzyki za wyzwoleniem.

Za jakiem wyzwoleniem — pomyślał pogardliwie — może w jakimś brutalnym akcie płciowym.

Przez ciemne krużganki jego duszy przesunęła się świetlista postać Jadwigi.

Miał wprawdzie głęboką litość dla nędzy ludzkiej, ale jakaś rozwydrzona samica, której tak zaimponował tem, że jakiegoś tam bałwana o ziemię powalił, iż go aż pokochała gwałtowną miłością — taka może się pocieszyć przy pierwszym lepszym Negrze.

Stał się twardym i zdjął go wstyd, że dał się przez jakąś Tatjanę, czy Magdę zaciągnąć do hotelu, a równocześnie miał satysfakcyę, że nie dał się skusić kurtyzanie, to znów dziwne przygnębienia, że nie jest zdolen nawet do prostej, zwierzęcej rozkoszy.

Ale w tej chwili uprzytomnił sobie, że inna przed nim wykreślona droga, niż ta, by prostytutki wyzwalać i być tym „kiepskim Chrystusem", jak go Sala nazwała.

Już dosyć tej rozmamranej dobroci, dosyć tego rozpapranego ciasta, którem chciał dziury nędzy ludzkiej zalepiać — dosyć — dosyć!

Moc i siła wstąpiła w niego.

Uczuł, że go na coś więcej stać, niż na burdy karczemne z jakimiś apaszami.

Szedł wielkim, tryumfującym krokiem.

On, który czuwał przy boku Chrystusa w Getsemanii — Judaszem był ponoć, ale tego sobie jasno uprzytomnić nie mógł — pamiętał w dalekiej, dalekiej oddali Cecylię Metellę — zamajaczyła mu się przed oczyma Magdala — On, który z Jadwigą na swych ramionach, dobijał się do wrót raju i widział oślepiający, płomienny miecz Archanioła, on zdolen do wszystkich poświęceń, wszelakiego bohaterstwa i wszelakich zbrodni, on miałby się roztkliwiać nad nędzą jakiejś tam prostytutki, nad nędzą, która może nie jest wcale nędzą, przeciwnie: użyciem, pijanym szałem, rozkoszą?!

Dosyć, dosyć tego!

Innym żlebem lała się teraz ciecz metalu w gotową już formę jego duszy.

I już słyszał jego czysty, spiżowy dźwięk, na cały świat rozgłośny.

Zapomniał o wszystkiem, czuł tylko, że się coś zdumiewającego w nim dokonuje, co mu piersi rozpiera niepojętą rozkoszą zwycięskiej mocy.

Szedł w uroczystem milczeniu, bo czuł, jak w nim coś, teraz zaledwie jeszcze przeczuwalne, rośnie, ale niezadługo do jakiej wielkiej misyi, które mu poruczoną została, dojrzeje i ciałem się stanie.

Zapomniał o wszystkiem.

Dusza jego szybowała w bezczasowych przestworzach. Śmieszną i głupią wydała mu się cała jego tymczasowa przeszłość, ale przestał jej się wstydzić, bo zrozumiał teraz, że to tylko nędzny łachman zasłony, poza którą wielka tajemnica piękna i bohaterskiej Dostojności jego Duszy się kryje.

I teraz wiedział, że im wyżej szedł po kruchych szczeblach drabiny sięgającej do tronu Archanioła — kruchych szczeblach życiowych przypadłości, najpotężniejszych uniesień i ustawicznych upadków, że im wyżej się piął w górę, tem bezlitośniej zostawał strącony, ale miał to przeświadczenie, że dusza jego tężeje, krzepką i do wszelakiego bohaterstwa zdolną się staje.

Był się już wdrapał na Golgotę nędzy ludzkiej, przeżył był w swej duszy wszystkie cierpienia, wszystkie męczarnie, jakie ludzkie serce przeżywać może, teraz zapragnął stokroć razy większych, ponad wszelką miarę możności ludzkiego odczuwania — zapragnął być milionem i za miliony cierpieć.

(C. d. n.)

szturmów na Adryanopol III. dywizya bułgarska. Rozgromiła ją obecnie III. dywizya grecka i zabrała poległym i rannym owe medale, jako „laphyra“, to jest zdobycz wojenną.

Niedawni sojusznicy walczą jako zaciępi, nieprzebłagani wrogowie. Może ta nienawiść zniknie kiedyś. Bywają chwile, że tak się dzieje. Oto w nocy już przywiozły łodzie ostatni transport rannych bardzo ciężko. Niespodziewanie zabrakło tragarzy. I oto z tłumu wychodzą ochotnicy i stają przy noszach: mężczyźni w czerwonych fezach — Turcy, którzy są dotąd jeńcami. Nieśli do wozów żołnierzy greckich, z którymi niedawno walczyli. Tłum wzruszony, wznosił ciche okrzyki: „Brawo!“

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 21 lipca.

(Gdzie przebywa O. Rejman? — Stosunki na Jasnej Górze. — Zjazd wszystkich biskupów. — Ks. arcybiskup Kakowski).

Z powodu represyj prasowych, nie możemy poruszać wielu wypadków, które gdzieindziej prasa wyjaśnia z korzyścią dla sprawy publicznej. Tak n. p. obecnie obiegają najróżnorodniejsze wersye o ustąpieniu pewnego wysokiego dygnitarza rosyjskiego z Warszawy z tego rzekomo powodu, że w swoim czasie w zbyt ścisłych i lukratywnych zostawał stosunkach z O. Rejmanem, osławionym dzisiaj b. przeorem Paulinów w Częstochowie.

Dzięki tym wersyom przypomniano sobie O. Rejmana, który tak szybko przeżył swoją d o b r ą sławę. Gdzie znajduje się O. Rejman, — zapytają ci i owi? Znikł z widowni. Otóż od osoby bardzo wiarygodnej i wysoce kompetentnej otrzymałem w tych dniach o ks. Rejmanie następujące informacye:

O ile na O. Euzebim Rejmanie ciążą poważne winy z przeszłości, o tyle teraźniejsze jego zachowanie się, przeczy najzupełniej różnym o nim rozsiewanym plotkom. Zakonnik, ten przebywając kilka miesięcy w Rzymie, uczynił najbardziej szczegółowe i szczere zeznania. Uznano, że z wielu poważnych względów lepiej będzie g d y d o k r a j u — jak tego zresztą sam pragnął — n i e w r ó c i w i ę c e j. Znajduje się zaś obecnie w j e d n y m z k l a s z t o r ó w n a p o ł u d n i u E u r o p y, lecz miejscowości tej wskazać nie można. Ewolucya duchowa, jaka zaszła w byłym przeorze jasnogórskim, skłania go — zwłaszcza z powodu nadszarpniętego tylu przejściami zdrowia — już tylko do rozmyślania o „rzeczach ostatecznych“.

A tymczasem Jasna Góra jest otoczona siecią represyj policyjno-administracyjnych, które oczywiście nie mają nic wspólnego z dążeniem zaprowadzenia niezbędnych reform w ustroju duchownym konwentu klasztornego. Biskup kujawsko kaliski, pod którego zwierzchnictwo wyłączne oddał Watykan zakonników, napotyka ze strony rządu na każdym kroku na trudności przy sanacyi zabagnionych stosunków. Zgłaszają się liczni kandydaci do nowicyatu, ale tych, których biskup aprobuje, władza rządowa odrzuca. Z drugiej znów strony, forytowanych przez biurokracyę aspirantów, zwierzchność duchowna nie może wpuścić do klasztoru, gdyż jest to materyał na nowych, jeśli nie Macochów, to Starczewskich, Olesińskich, oraz takich zakonników, którzy, jeszcze do tej pory w klasztorze grasując, udaremniają gruntowną jego reformę. Przeorem znów na następne trzechlecie musiał pozostać schorzały starzec, z górą ośmdziesięcioletni O. Justyn W e l o ń s k i. Wskazanego przez biskupa młodszego i energiczniejszego zakonnika na przeora, rząd nie chciał zatwierdzić, a znów na innych, których protegował gubernator Jaczewski, biskup oczywiście nie mógł się zgodzić.

Za miesiąc ma się odbyć na Jasnej Górze **u r o c z y s t e p o ś w i ę c e n i e k a p i t a l n e g o d z i e ł a s z t u k i**, jakie stanowią **S t a c y e M ę k i P a ń s k i e j**, wykonane w ciągu dziesięciu lat przez Piusa Welońskiego. Projektuje się **z j a z d w s z y s t k i c h b i s k u p ó w** z kraju, z nowym metropolitą, arcybiskupem warszawskim, ks. Aleksandrem Kakowskim na czele. Pozwolenia jednak władz na ten zjazd episkopatu tutejszego dotychczas jeszcze nie uzyskano. To tylko jest pewnem, że nowy metropolita warszawski, wyjeżdżając po konsekracyi z Petersburga, otrzymał od dyrektora departamentu obcych wyznań **M i e n k i n a** zezwolenie na wstąpienie do Częstochowy podczas drogi powrotnej.

O następcy ś. p. ks. Popiela na stolicy arcybiskupiej krążą najsprzeczniejsze wieści. Powtarzać ich tu nie będę, stwierdzając jedynie pewnik, że ks. Aleksander Kakowski na wszystkich stanowiskach, zajmowanych w Warszawie, cieszył się zawsze opinią wzorowego i gorliwego kapłana. Pod względem zaś narodowym i społecznym, działalność jego przedtem w niczem się nie odznaczała. Może dlatego Petersburg tak szybko zatwierdził tę prekonizacyę. Jakim się zaś okaże na wysokiem i tak ważnem w naszych stosunkach stanowisku — to już najbliższa przyszłość uwydatni. *Pol.*

Obce i nasze kapitały.

II.

Jeżeli uwzględnimy skupienia, czyli tak zwane „koncerny“ przedsiębiorstw naftowych, natenczas dojdziemy do wniosku, że najpotężniejszą wśród nich jest grupa, skoncentrowana około niemieckiego towarzystwa „Deutsche Erdoel-Aktiengesellschaft“. Jest to towarzystwo, które przy współudziale całego szeregu niemieckich instytucyj finansowych, jak „Diskonto-Gesellschaft“, „Dresdener Bank“, „W. Lanstenmühlen“ i t. d. zostało założone i które posiada przedsiębiorstwa naftowe w Niemczech, Galicyi i Rumunii.

W Galicyi posiada to towarzystwo własne tereny naftowe, szyby i rafinerye. Z niemieckich przedsiębiorstw grupują się koło niego następujące: Towarzystwo akcyjne „Austria“ (rafinerya), Spółka z ograniczoną poręką „Erdoelwerke Galizien“, stowarzyszenie akcyjne „Trzebinia“ (rafinerya), „Pierwsze galicyjskie towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego, dawniej St. Szczepanowski i Spółka“, „Tow. transportowo-magazynowe z ograniczoną poręką księcia Thurn i Taxis“, Tow. akcyjne dla przechowywania i transportu nafty „Petrolea“, „Galicyjskie towarzystwo dla transportu i przechowywania nafty“ i „Towarzystwo akcyjne dla austryackich i węgierskich produktów naftowych“, tak zwane „Olex“.

Nadto do koncernu tego należą jeszcze następujące angielskie przedsiębiorstwa: „Premier Oil and Pipe-Line Company, Ltd.“, „Amalgamated Oil Pipe-Lines of Galicia, Ltd.“, „Alpha Petroleum-Company, Limited“ i „Central Carpathian Oil Company, Ltd.“

Potężny ten koncern stowarzyszeń naftowych rozporządza w Galicyi kapitałem 160 milionów koron, posiada kilka własnych szybów, cztery wielkie rafinerye, szereg własnych wagonów, zbiorników, rurociągów i t. p.

Drugie wielkie skupienie niemieckie towarzystw naftowych, które opiera się o „Deutsche Bank“, pracuje w Galicyi przy pomocy jedynego stowarzyszenia akcyjnego „Schodnica“. Najpotężniejszym po „Erdoel“ koncernem jest w Galicyi skupienie „Bergheima i Mac Garveya“. Należą do niego w Galicyi: „Galicyjsko-karpackie akcyjne towarzystwo naftowe, dawniej Bergheim i Mac Garvey“, oraz „Austryackie towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego“, czyli tak zwany „Opiag“. Oba te stowarzyszenia rozporządzają kapitałem w wysokości 25 milionów koron, posiadają własne kopalnie naftowe, własne fabryki, rafinerye, rurociągi, zbiorniki i t. p. Oprócz galicyjskich towarzystw należy do koncernu „Mac Garvey“ jeszcze cały szereg stowarzyszeń na Węgrzech, w Niemczech, w Meksyku, na Kaukazie, w Afryce i t. d.

Na galicyjskim terenie pracuje jeszcze jedno skupienie, a mianowicie koncern berlińskiego „Bank für die Naphta-industrie“, do którego należy 7 większych i mniejszych stowarzyszeń naftowych. Inne towarzystwa pracują samodzielnie i nie należą do większego koncernu. Niektóre z nich rozporządzają jednak znacznemi kapitałami i uprawiają różne gałęzie przemysłu naftowego w Galicyi, a mianowicie przewożą naftę, przechowują ją we własnych magazynach i sprzedają zagranicą.

Oto w przybliżeniu sytuacya kapitałów i przedsiębiorstw obcych, biorących udział w galicyjskim przemyśle naftowym. Nie jest ona jeszcze zupełnie dokładnie i wyczerpująco określoną, bo w podręczniku „Handbuch für die internationale Petroleum-Industrie“ nie uwzględniono licznych stowarzyszeń, działających na zachodniem skrzydle terenu naftowego.

Sprawie całej poświęcił obszerniejsze uwagi w warszawskim „Tygodniku Polskim“ dr Aleksander Szczepański, który właśnie zapytuje, czyśmy, we właściwym czasie nie stworzywszy większych przedsiębiorstw, zdołali chociaż w części zachować swój wpływ na obce przedsiębiorstwa? Odpowiedź na to pytanie również niekorzystnie się przedstawia. Po odliczeniu bowiem trzech polskich przedsiębiorstw, „Podręcznik“ niemiecki wymienia 67 galicyjskich stowarzyszeń naftowych, nie biorąc w rachubę „Związku producentow ropy“. Pomiędzy temi stowarzyszeniami są tylko trzy, w których na czele rad zawiadowczych znajdują się **P o l a c y**. A mianowicie są to: Towarzystwo akcyjne „Trzebinia“, „Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie akcyjne dla przemysłu naftowego, dawniej St. Szczepanowski i Spółka“, oraz towarzystwo akcyjne „Galicya“. W trzech innych towarzystwach znajdujemy Polaków, którzy są wiceprezesami rad zawiadowczych, 15 Polaków jest członkami tych rad, w dziesięciu zaś towarzystwach są Polacy dyrektorami i technicznymi doradcami, wreszcie w jednem towarzystwie Polak jest prokurzystą. Są to znikomo małe cyfry na wyższych stanowiskach. Natomiast na stanowiskach średnich i niższych znajdujemy już większą liczbę Polaków, którzy pracują jako kierownicy poszczególnych oddziałów, inżynierowie biurowi, administratorzy, dozorcy kopalń, a przedewszystkiem jako wiertacze.

Dr A. Szczepański dochodzi do wniosku, że jeżeli w tej dziedzinie wytwórczości i pracy krajowej chcemy dla siebie uratować jakieś stanowisko, to w dzisiejszych warunkach gospodarczych nie ma chyba innej drogi wyjścia, jak utworzenie poważnego banku polskiego, którýby wzorem niemieckich, austryackich, a choćby już i czeskich, zajął się interesami naftowemi w kraju.

Kronika powstania 1863-64 roku.

24 lipca.

Celem lustracyi oddziałów znajdujących się w danej chwili w obwodach radzyńskim, łukowskim i lubelskim ściąga generał Heydenreich w okolice Puchaczewa oddziały Krysińskiego, Ruckiego i Wierzbickiego, które pod Kanią Wolą (L.), wskutek nieodpowiednich dyspozycyj, ponoszą klęskę; największe straty ponosi oddział Wagnera czyli po Wierzbickim. — Wymykając się z pośród coraz to nowych kolumn moskiewskich Callier i Syrewicz przez godzinę walczą z jazdą moskiewską pod Walewicami (M.), poczem uchodzą przed piechotą do Makowa Kościelnego. — Wysłany przez Calliera mały podjazd konny alarmuje moskali w Sobocie (M.). — Odparci pod Srednicą, pod Siodmakami (A.) biją Górski, Kwapiszewski i Kobyliński moskali, których ścigają zawzięcie.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Odnowienie kościoła św. Barbary. Od kilku tygodni przeprowadza się w całej pełni odnowienie kościoła św. Barbary w Krakowie, prowadzone przez architekta prof. Pokutyńskiego.

Przy odnowieniu tego starożytnego kościoła baczną uwagę zwrócono na to, aby o ile możności nowego materyału kamiennego nie wprowadzać, lecz posługiwać się dawnym. Front kościoła jest już prawie odnowiony, a zmurszałe cegły, zastąpiono cegłami tego samego typu w specyalnych formach wyrobionemi i mają one nadaną tą samą barwę, co cegły dawne. W ten sposób więc charakter frontu zupełnie się nie zmienił.

Części kamienne są także przeważnie stare, tylko nieco oszlifowane, z małą tylko różnicą, gdzie zaszła potrzeba wprowadzenia nowych ciosów. — W szkarpach kościoła znaleziono zamurowane ciosy, które odkryto i odpowiednio umieszczono i odnowiono.

Wewnątrz kościoła także prowadzi się robota, celem odnowienia i odmalowania wnętrza. Freski już zblakłe, odmalowują artyści-malarze Zieliński i Tałaga. Całe sklepienie będzie odpowiednio wyzłacane, a ściany wyłożone stiukiem z marmuru. Odnowienie kościoła prowadzone jest w zarządzie OO. Jezuitów, a koszta pokryte będą częścią drogą składek, a częścią przez OO. Jezuitów.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć po krótce o dziejach tego kościoła. Kościół ten wybudowany był w tym samym czasie, co Maryacki, a tradycya niesie, że go pracujący około kościoła P. Maryi murarze w godzinach spoczynkowych z własnej chęci wymurowali.

Król Stefan Batory, sprowadziwszy Jezuitów do Krakowa, oddał im ten kościół w 1583 roku za poprzednim układem z Akademią krakowską, która tą część „iuris patronatus“ posiadała.

Gmach, wzniesiony obok kościoła św. Barbary (dawna bursa Akademicka) na mieszkanie dla Jezuitów, fundowała za staraniem ks. Skargi w roku 1584 Dorota z Goryńskich Barzowa, wojewodzina krakowska, która na zakupienie przyległych placów 2 tysiące dukatów ofiarowała.

Na pięknie malowanem sklepieniu kościelnem przez Melitora, przedstawione są praco apostolskie zgromadzenia OO. Jezuitów.

W kościele św. Barbary, już od wieków odprawiają się nabożeństwa dla Niemców i co drugą niedzielę jeden z księży Jezuitów ma kazanie po niemiecku. Ten zwyczaj sięga czasów, kiedy Kraków posiadał w znacznej części mieszczaństwo niemieckie.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Krakowa dr Leo rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. W urzędowaniu zastępować go będą wiceprezydenci dr Szarski i Sare.

Minister dla Galicyi Władysław Długosz, przejechał dzisiaj z Wiednia przez Kraków do Zagórzan.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu zwróciła uwagę, że lampy stacyi telegrafu pożarnego w godzinach wieczornych i nocnych nie są widoczne i poleciła magistratowi zastanowić się, czyby nie było wskazanem dać banie zielone, cylinder zaś pozostawić biały.

Dalej zwróciła sekcya uwagę na obelisk meteorologiczny na plantach na przeciw seminaryum żeńskiego, który należałoby albo natychmiast odrestaurować lub usunąć. (Przyrząd meteorologiczny jest zepsuty od kilku miesięcy. Przyp. red.)

W dalszym ciągu rozpatrywała sekcya sprawę wystawienia przybudówki przy starym spichlerzu na placu Jabłonowskich na umieszczenie kotła parowego dla celów mleczarni miejskiej, przyjęła wnioski magistratu w sprawie zamiany gruntów na cele regulacyi ulicy św. Ducha w Krowodrzy, zatwierdziła linię regulacyjną dla ulicy Żytniej w Prądniku Czerwonym dz. XVIII. Wreszcie uchwaliła sekcya odnieść się do kierownictwa regulacyi Wisły w sprawie wykonania ramp zjazdowych, zamiast bram powodziowym, w murze ochronnym nad Wisłą i w sprawie zbudowania w korycie Wisły basenu na cele kąpielowe i sportowe.

Z opery. W dzisiejszym przedstawieniu „Toski“ wystąpi po raz pierwszy przed publicznością krakowską tenorzysta p. **J a s t r z ę b s k i**, lwowianin, który kilka lat jest pierwszym śpiewakiem opery chorwackiej w Zagrzebiu. Zapowiedziany występ p. Jastrzębskiego obudził żywe zaciekawienie, do teatru wybiera się dzisiaj sporo osób.

Nagrody za prace naukowe. Komitet konkursowy warszawskiego Tow. lekarskiego przyznał 3 nagrody następującym pracom: Stefana Mutermilcha z Paryża p. t. „Absorbcyjna teorya anafilaksyi“, doc. Koźniewskiego z Krakowa p. t. „Studya nad składem chemicznym bakteryj gruźliczych, oraz innych tak zwanych kwasoodpornych prątków“ i doc. Nowickiego ze Lwowa p. t. „Apertura górna w świetle badań anatomicznych i stosunek jej do gruźlicy płuc pochodzenia szczytowego“.

Z uniwersytetu. P. Teofil Kazimierz **K u c h a r s k i**, rodem z Jaszczwi (pow. Krosno) otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W sprawie drugiego konkursu na polską pleśń ludową, ogłoszonego przez Towarzystwo muzyczne w Krakowie, zawiadamia zarząd tego Towarzystwa, że inicyatorem tegoż konkursu, a zarazem ofiarodawcą sumy potrzebnej na nagrody jest ks. J. Łukaszkiewicz z Wiednia, Towarzystwo muzyczne zaś podjęło się jedynie pośrednictwa w tej sprawie. Ponieważ przeciwko osobie ks. Łukaszkiewicza podniesiono publiczne ciężkie zarzuty, przeto zarząd Towarzystwa muzycznego był zmuszony wstrzymać się z zaproszeniem jury dla oceny nadesłanych kompozycyi aż do czasu, gdy Towarzystwu muzycznemu przedłożone zostaną dowody, iż zarzuty te są bezpodstawne. Przesłane na konkurs utwory znajdują się w przechowaniu Towarzystwa muzycznego, a ktoby żądał zwrotu swej kompozycyi, zechce się zwrócić z tem do kancelaryi Towarzystwa i należycie wylegitymować.

Wycieczki w Krakowie. W mieście naszem bawi wycieczka dziatwy szkolnej z Jedlicza i wycieczka zimowego kursu robót koronkowych i gorsetów z Charkówki (powiat Krosno) utrzymywanego kosztem p. Walerjanów Stawiarskich, właścicieli dóbr Jedlicze. Wszyscy uczestnicy wycieczki w liczbie 100 osób przybyli w malowniczych strojach ludowych. Obie wycieczki oprowadza dyrektor szkoły z Jedlicza p. Manierski, wraz z gronem nauczycielskiem.

Bawi także w naszem mieście wycieczka dzieci szkolnych z nauczycielami z okolic Bochni.

Biura meldunkowe i paszportowe dyrekcyi policyi w Krakowie zostały już przeniesione na ul. Zacisze l. 5 i 7, gdzie od dzisiaj rozpoczęło się w tych biurach urzędowanie w nowym gmachu.

Przejechanie przez automobil. Jak już donosiliśmy w porannem wydaniu wczoraj około 9 wieczorem automobil pędzący z ogromną szybkością, najechał przy ul. Starowiślnej na p. Bolesława Rydla, kierownika oddziału w krakowskiej fabryce tytoniu. Rannego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Wedle informacyi telefonicznych, udzielonych nam z pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza, p. Rydel **p o d o b n o j u ż o p u ś c i ł s z p i t a l** i leczy się w domu.

Przy tej sposobności uczynić musimy uwagę, że w całym cywilizowanym świecie przyjętą jest rzeczą, iż w tego rodzaju wypadkach, jak obecny, szpital informuje dzienniki. Prof. dr Rutkowski, jako kierownik oddziału chirurgicznego, niechybnie uzna za rzecz bardzo niewłaściwą, aby z jego departamentu odnoszono się do dzienników w sposób nie praktykowany nigdzie indziej. — Szpital jest instytucyą publiczną i nie może stawać na stanowisku jakiejś wyłączności ponad interesem ogółu.

Zginął list polecony na 11.000. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniesiono, że firma banku „Merkury“ przy ul. Floryańskiej nadała list polecony z kwotą 11 tysięcy rubli do banku dla „handlu i przemysłu“ w Berlinie. List był polecony, nie pieniężny, asekurowany. List ten nadany na poczcie na dworcu kolejowym w Krakowie — zaginął. Wdrożono odpowiednie śledztwo.

Listy gończe za zbiegami. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniesiono ze Lwowa, że wczoraj zbiegł z więzienia sądu karnego Franciszek Palus, rodem z Rudnej. Zbiegł również służący banku w Kałuszu, 19-letni Markus Tautelbaum vel Bietkower, zdefraudowawszy 3.000 koron. Uciekł on, zdaje się, do Ameryki.

Z Podgórza doniósł do krakowskiej dyrekcyi policyi palacz kolejowy, Marszałek, że przed kilku dniami wyszła 16-letnia jego córka Marya i dotąd nie powróciła. Jest ona wzrostu niskiego, blondyna i dosyć tęga.

Rodzina 35-letniego Adolfa Biaggi z Pesci we Włoszech, handlarza figurkami, który swojego czasu sprzedawał te figurki po Krakowie — doniosła do tutejszej policyi, że od dłuższego czasu zaginął po nim zupełnie ślad.

Za wszystkimi zbiegami policya krakowska wdrożyła poszukiwania.

Kradzieże strychowe. W domu przy placu Groble l. 3, z którego mieszkańcy wyjechali na świeże powietrze, nieznani dotąd sprawcy popełnili kradzieże, zabierając wszystko co było na strychu tego domu. Kiedy spełniono kradzież, tego nie można ustalić. Wczoraj bowiem, kiedy jeden z mieszkańców tego domu wrócił ze wsi, zauważył kradzież na swym strychu. To samo stwiedził także na strychach swoich sąsiadów. Dyrekcya policyi która została zawiadomiona wczoraj o tych kradzieżach, poczyniła energiczne kroki, celem wykrycia sprawców kradzieży strychowych.

Z kraju.

Większa własność w Galicyi pod względem wyznaniowym. Na podstawie ogłoszenia urzędowego z 13 marca b. r., zawierającego listę posiadaczy dóbr tabularnych, uprawnionych do głosowania w kuryi większej własności, stwierdzić można zmiany pod względem wyznaniowym, jakie zaszły w latach ostatnich. W roku 1901 było posiadaczy tabularnych dóbr Polaków rz.-mako-katolickiego obrządku 73 procent, żydów 15 prc., Niemców 5 prc. W ciągu ostatnich lat dwunastu ubyło: Polaków rz.-kat. 3 prc., Niemców 2 prc., przybyło natomiast żydów 5 prc., tak, że obecnie w Galicyi mamy właścicieli tabularnych Polaków 70, żydów 20, Niemców 3 procent. W cyfrach tych nie jest uwidoczniona ta własność tabularna, która nie ulega zmianie właściciela, jak własność zgromadzeń religijnych i instytucyj publicznych, a również własność tabularna, zostająca chwilowo w posiadaniu spółek włościańskich, parcelacyjnych przeważnie, których jest niewiele.

Stosunki te w poszczególnych okręgach są rozmaite: **L w o w s k i** posiada właścicieli tabularnych (pierwsza cyfra oznacza właścicieli Polaków rzym.-katol., druga żydów, trzecia Niemców, czwarta fundusz religijny i instytucye publiczne, piąta spółki włościańskie): 33, 15, 17, 10, 2; Przemyski: 123, 20, 12, 6, 2; Żółkiewski: 92, 28, 3, 8, 4; Złoczowski: 104. 50, 3, 8, 1; Brzeżański: 96, 25, 3, 8, 1; Tarnopolski: 100, 39, 3, 7, 1; Czortkowski: 110, 33, 0, 11, 1; Kołomyjski: 86, 20, 0, 4, 1; Stanisławowski: 79, 28, 5, 8, 6; Stryjski: 61, 14 3, 7, 1; Samborski: 71, 22, 6, 8, 7; Sanocki: 127, 41, 9, 7, 2; Rzeszowski: 67, 17, 3, 3, 1; Tarnowski: 144. 56 3, 3, 3; Sądecki: 76, 7, 2, 4, 2; Krakowski: 188, 24, 14, 25, 0. Ogółem na 2.244 właścicieli tabularnych jest **P o l a k ó w r z.-k a t.** 1.557, **ż y d ó w** 439, **N i e m c ó w** 86, fundusze religijne i instytucye świeckie 127 (94+33), spółek włościańskich 35, czyli procentowo Polaków 70, żydów 20, Niemców 3, fundusze religijne 4, instytucye świeckie 1·5, spółki włościańskie 1·5 procent.

Charakterystycznem dla lat ostatnich jest intenzywne przechodzenie wielkich obszarów w ręce właścicieli żydów, którzy w przeciągu lat dwunastu wykupili 3 procent własności tabularnej od Polaków, 2 prc. od Niemców. W całej Galicyi przeciętnie stosunek jest taki, że na 3·5 Polaków wypada 1 właściciel tabularny wyznania mojżeszowego. W kategoryi posiadaczy dóbr funduszu religijnego polskich jest 81, ruskich 13. Spółek włościańskich polskich jest 11 — ruskich 24.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 11 września, a jednego członka tej Rady z grupy gmin wiejskich na dzień 12 t. m.

Powódź w szkole. Z **L i m a n o w e j** piszą nam: Oberwanie chmury na Podhalu nawiedziło także gminy: **P o r ę b ę W i e l k ą i O l s z ó w k ę** w powiecie limanowskim. Rozszalałe fale potoku górskiego w **O l s z ó w c e**, który z powodu silnej ulewy nagle wezbrał, uniosły w przeciągu trzech minut **c a ł y b u d y n e k s z k o l n y i r o z b i ł y g o o p o b l i s k i e t o p o l e**. — Razem z budynkiem zniszczone zostało całe mienie, owoc kilkoletniej pracy gospodarstwa nauczyciela i żony jego, także nauczycielki. Oprócz tego zniszczone zostało także urządzenie izby szkolnej wraz z ławkami i szafą, zawierającą książki i akta szkolne. Rozpacz nauczyciela, który w jednej chwili postradał całe swe mienie, całkiem zrozumiała. — Sądzimy jednak, że tak namiestnictwo, jak Rada szkolna krajowa, pospieszą szkole i nauczycielowi z wydatną i szybką pomocą.

Przy tej sposobności uczynić należy władzom szkolnym zarzut, że pozwalają budować szkoły na miejscu dawnych potoków w bezpośredniem sąsiedztwie potoku, co właśnie miało miejsce w powyższym wypadku.

Taki sam los grozi szkole w **P o r ę b i e W i e l k i e j**, do której coraz bardziej dobiera się rzeka i może wcześniej lub później zniszczyć szkołę.

Szczawnica, 22 lipca. (Dzień kwiatka na „Macierz szkolną“ Ks. Cieszyńskiego).

Podobnie, jak w latach poprzednich, zdrój szczawnicki nie zapomniał o tej strażnicy kresowej, która szczególnie w tym roku ogólnej depresyi finansowej pomocy całego społeczeństwa potrzebuje. — Komitet zorganizowany urządza w sobotę dnia 26 lipca o godzinie 5 po południu wiec w Dworcu gościnnym w sprawach Śląska Cieszyńskiego i „Macierzy szkolnej“, a w niedzielę dnia 27 lipca dzień kwiatka na szkoły i ochronki polskie. Należy się spodziewać, że nikt nie cofnie się przed rzuceniem grosza na szkoły dla polskich dzieci na Śląsku Cieszyńskim. Pamiętajmy o tem, że ten grosz, rzucony ochotnem sercem przez całe masy społeczeństwa, da nam środki do osiągnięcia wielkich celów. Więc składajmy w miarę możności chociażby drobne datki, ale składajmy wszyscy!

Przebita przez żandarma. Z Tarnowa donosi nasz korespondent:

Przy sposobności aresztowania złodzieja Jana Kiełbasy w Rzędzinie pod Tarnowem przez żandarmów Komusińskiego i Wrońkę w szynku Feiichla, Komusiński przebił bagnetem na wylot towarzyszkę Kiełbasy, cygankę Dyrdałowę, rzekomo z tego powodu, że Dyrdałowa przeszkadzała żandarmom w areszsowaniu Kiełbasy. Prócz pchnięcia bagnetem zadano Dyrdałowej cięcie szablą w głowę. Dyrdałową przewieziono do szpitala; nie ma jednak nadziei utrzymania jej przy życiu, **g d y ż m a k i s z k i p r z e b i t e w s z e ś c i u m i e j s c a c h** (!).

Piorun w stajni. Piszą nam z **P r z e m y ś l a**: W czasie ostatnich burz uderzył piorun w stajnię obszaru dworskiego w Kupiatyczach, przyczem trzech ludzi zostało, na szczęście, lekko porażonych, a jeden koń został zabity. Nawałnica przeszkodziła pożarowi, który wszczął się z uderzenia piorunu.

Ośmiu kulawych na ławie oskarżonych. — Z **P r z e m y ś l a** donosi nasz korespondent:

W środę (23 b. m) rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu rozprawa przeciw ośmiu młodym, 25—27 lat liczącym żydom z Dobromila, oskarżonym o to, że w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej symulowali i symulują do dziś dnia kalectwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: M. Löwenthal, S. Langstein, M. Maj, B. Pietnitzer, J. Freides, H. Hechel, A. Rubinfeld i A. Arzt. Z zeznań świadków, dość sprzecznych, wynikałoby, że, nie na długo przed asenterunkiem, zadali sobie oskarżeni kalectwa, skutkiem czego wszyscy są kulawi. Akt oskarżenia podnosi, że od lat 10 „zauważyły władze wojskowe, iż przy poborze wojskowym w okręgu dobromilskim liczni popisowi żydzi mają uderzająco jedne i te same wady, a mianowicie skrzywienie kręgosłupa, skośne ustawienie miednicy i tem samem skrzywienie prawej lub lewej nogi, oraz objawiają utykanie“.

Tych jednostajnych kalectw było wreszcie komisyi asenterunkowej za dużo. Zaczęła więc asenterować „kulawych“. Jeden z nich, Mai, staje obecnie w mundurze wojskowym przed sądem — a równocześnie zwróciła się wojskowość do władz cywilnych o interwencyę. Rezultatem było wdrożenie śledztwa w 50 wypadkach. Obecnie przed kratkami stanęło 8 kulawych, obwinionych o symulowanie. — Proces budzi w pewnych kołach zainteresowanie tak wielkie, że już rano w dniu pierwszym zabrakło biletów wstępu. Wyrok zapadnie we czwartek wieczorem.

Samobójstwo. Maryan Łenczyński, 22-letni mularz, odebrał sobie życie wczoraj we Lwowie w ten sposób, iż prosił stróża domu przy ul. Zyblikiewicza l. 14 o pozwolenie wykąpania się w łazience w próżno stojącem mieszkaniu, a następnie wszedłszy do wody, poodkręcał kurki gazowe i gaz zapalił. Znaleziono go w wannie nieżywego. Powodem samobójstwa miała być obawa przed służbą wojskową, do której został powołany.

Ze świata.

W sprawie pomnika Mickiewicza w Poznaniu, który — jak wiadomo — znajduje się w ogrodzie przy kościele św. Marcina, wysłał zarząd tego kościoła zażalenie przeciwko nieprawnemu wkraczaniu policyi na plac kościelny. Ponieważ odpowiedź nie nadeszła, więc proboszcz parafii, ks. dziekan Mayer, po znanych niedzielnych zajściach, odbył w tej sprawie konferencyę z prezesem policyi poznańskiej. Skutek był ten, że zarząd kościoła otrzymał dnia 22 b. m. od prezesa policyi obszerne pismo, które za dziennikami poznańskiemi podajemy w streszczeniu:

Policya przyznaje, że grunt, na którym znajduje się pomnik Mickiewicza jest **n i e z a p r z e c z o n ą w ł a s n o ś c i ą k o ś c i o ł a**. Dalej, że dotąd wolno zawsze było i Towarzystwom i osobom prywatnym zwiedzać pomnik i składać wieńce, żeby oddać cześć wieszczowi. Zmiana w zapatrywaniach policyi zaszła jedynie z powodu **z n a n y c h z a j ś ć l i s t o p a d o w y c h i s t y c z n i o w y c h**. Ponieważ dozór kościelny w piśmie swem do policyi oświadczył, że jest przeciwnym demonstracyom na gruncie kościelnym, i że odtąd będzie wolno zwiedzać pomnik i składać wieńce przed pomnikiem tak Towarzystwom, jak osobom prywatnym **t y k o z a z e z w o l e n i e m m i e j s c o w e g o p r o b o s z c z a**, przeto policya zgodziła się na to, aby 1) cofnąć posterunek policyjny, ustawiony przed pomnikiem, 2) nie przeszkadzać w zwiedzaniu pomnika i składaniu wieńców przed nim, o ile się to dzieje za zezwoleniem proboszcza. Policya przy tej sposobności przypomina rozporządzenie swoje z dnia 17 kwietnia 1891 roku, ogłoszone w regencyjnym dzienniku urzędowym poznańskim (strona 136), według którego **w o l n o u ż y w a ć w s t ą g j e d y n i e o b a r w a c h k r a j o w y c h**.

Skauci polscy w Anglii. Kolonia polska w Londynie przyjmowała delegacyę polskich skautów, powracającą z międzynarodowego zlotu skautów w Birmingham. O przyjęciu tem donoszą pisma warszawskie.

W pracowite życie londyńskiej polskiej kolonii pobyt skautów polskich wniósł radość i rzucił posiew najlepszych uczuć — zgody i wiary. Dziś, w kilka dni po wyjeździe drogich gości do kraju, doniosłość ich udziału w zlocie birminghamskim daje się odczuć w całej pełni. Nasamprzód — roznieśli szeroko chwałę imienia polskiego w państwie, które bodaj zapomniało o naszem istnieniu. Wytrawnością ćwiczeń, imponującą postawą, taktem towarzyskim, zjednali sobie skauci polscy powszechny szacunek i mir wyjątkowy wśród całego obozu. Skauci polscy zwracali przedewszystkiem uwagę duchem żołnierskim, wśród nich panującym. W podziwie i nabożnem skupieniu zbierały się gromady skautów angielskich, hiszpańskich, Czechów i Francuzów, aby przed spoczynkiem wysłuchać „Roty“, śpiewanej przez naszych skautów. Przed polską drużyną wstrzymał konia ks. Connaught i w dłuższej rozmowie rozpytywał o Polskę.

Rozchodzące się w setkach tysięcy ilustracye codziennie zamieszczały kilka grup z życia polskich skautów w obozie, a tekst objaśniający popularyzował naszą narodowość. „Towarzystwo polskie“ w Londynie zgromadziło dzielną drużynę na wieczorną herbatę, a która zgromadziła więcej gości, niż się spodziewano i stała się dla Polaków, stale tam zamieszkałych, świętem podniosłem. Do dużych stołów biesiadnych, skromnie, bez pretensyi zastawionych przez gospodarzy tego najdemokratyczniejszego klubu naszego w Londynie, zasiedli skauci w swych szaro-zielonych mundurach, zasiadły też panie z miejscowego towarzystwa. Dla reszty mężczyzn, gospodarzy lub gości miejscowych, nie starczyło stołu ni krzeseł. W jednym z kątów dużej izby chór dziatwy polskiej, robotniczej, odświętnie przybranej, w ciągu całego wieczora popisywał się zdumiewająco bogatym repertuarem pieśni polskich. Nastąpiły przemówienia, gorące i proste, na jakie tylko Polacy zdobyć się potrafią w chwilach ser-

decznego wzruszenia, gdy wszyscy owiani są jedną myślą i zapałem.

Nowy wiedeński teatr. Z Wiednia piszą 21 b. m.: Świeżo została ukończoną budowa nowego wielkiego gmachu teatralnego w VIII dzielnicy miasta przy „Skodagasse". W nowym gmachu znajdzie pomieszczenie scena dramatyczna pod nazwą „Nowy teatr miejski", której kierownictwo obejmie dyrektor teatrów: Jozefsztadzkiego i komedyowego, p. Jarno. „Nowy teatr miejski" grywać będzie sztuki z repertuaru literackiego. W programie ma cykl wszystkich scenicznych utworów Strindberga. Teatr, którego gwiazdą będzie Hansi Niese, porzucająca ostatecznie operetkę dla „poważnej sztuki", otworzy swe bramy w grudniu b. r.

Jarno sprzedał „Lustspieltheater" tenorowi operetkowemu Treumannowi, który, po mnogich procesach z dyrektorami teatrów, sam zapragnął zakosztować dyrektorskiego chleba. Treumann teatrzyk w Praterze przerobił na bardzo elegancką scenę i od grudnia b. r. wystawiać w nim będzie „revues", farsy i operetki dwuaktowe. Ceny miejsc w tym teatrze będą o 100 procent podwyższone. Za „Lustspieltheater" zapłacił Treumann 300.000 koron.

Konsorcyum architektów przystąpiło do budowy gmachu teatralnego w IX dzielnicy przy Alserstrasse. Również w X dzielnicy „Favoriten" powstanie w jesieni nowy teatr z repertuarem ludowym.

Tyrolska scena Exla przenosi się z Insbrucku na stałe do Wiednia. Jeden z mecenasów sztuki wynajął dla niej gmach, gdzie teatr ów będzie grywał przez 6 miesięcy w roku.

Kara za fałszywe informacye. Z Magdeburga donoszą: Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciw robotnikowi Ernestowi Brausbergerowi, oskarżonemu o dostarczanie kłamliwych wiadomości redakcyom tamtejszych dzienników. Brausberger mianowicie zgłosił się z końcem maja b. r. do redakcyi „Magdeburger Zeitung", podając, że w oczach jego jakaś młoda para, pochodząca z inteligencyi, rzuciła się do Łaby i wkrótce zniknęła w falach rzeki. Redaktor dziennika, nie mając już czasu stwierdzić tej wiadomości, podał ją w rubryce „po zamknięciu numeru", a przygodnemu informatorowi wypłacił za fatygę „honorarium.". Poszukiwania władz bezpieczeństwa publicznego za zwłokami samobójców nie dały żadnego rezultatu. W jakiś czas później wspomniany robotnik zgłosił się do tej samej redakcyi z podobną informacyą. Teraz jednak już redakcya, zamiast honorarium za fatygę, oddała informatora do rąk policyi. Aresztowany stanął przed sądem i za podawanie fałszywych wiadomości skazany został na 3 miesiące więzienia. Zasądzony bowiem zmyślał wypadki i za to żądał jeszcze wynagrodzenia.

Śmierć głodowa poszukiwaczy złota. Z Krasnojarska na Syberyi donoszą: Głodową śmiercią zginęli dwaj poszukiwacze złota Siemionow i Garkin, którzy od 1910 r. przebywali na wyspie bez nazwy, na oceanie Lodowatym, w pobliżu przylądka Przemienienia, u ujść rzek Chatangi i Anadyru. Z pozostawionego w łodzi przez Garkina dziennika okazuje się, że zapas mąki wyczerpał się w styczniu, a przygotowanie mięsnych produktów nie było można z powodu trwających prawie przez całą zimę burz, nie pozwalających polować na zwierzynę. Siemionow zmarł w końcu stycznia st. st. Garkin przez 50 dni żywił się mrożonym tłuszczem, skórą i mięsem lisów białych, a w końcu nawet pościelą, zrobioną ze skór jelenich. Zmarł na początku marca st. st.

Humorystyczna kandydatura. Z Paryża piszą: hr. Jakób Lebaudy, „cesarz Sahary", znany maniak i milioner zgłosił kandydaturę swoją na króla albańskiego. W piśmie, skierowanem do notablów albańskich, udowadnia, że w interesie Albanii leży powołać na tron człowieka, który posiada duży osobisty majątek i przyniesie do nowego państwa miliony.

Zmarli. S. p. Berta Busse. Dnia 2 lipca b. r. zasnęła w Bogu w sędziwym wieku w Bydgoszczy cicho, jak żyła, ś. p. Berta Busse, znana w Wielkopolsce i Prusach Królewskich filantropka, córka Wojciecha Bussego, dziedzica Tupadł i Dembogóry pod Keyną, i Rozalii z Michalskich.

Podrożenie książek szkolnych. Rada szkolna krajowa ogłasza:

Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dn. 5 czerwca b. r. l. 23.165, zezwoliło na podwyższenie cen polskich książek szkolnych, wydawanych nakładem wydawnictwa książek szkolnych w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Ceny zostały podwyższone w następujący sposób:

1. Dzieje biblijne z 90 hal. na 96 hal.
2. Szkółka dla młodzieży IV część z 90 hal. na 96 hal.
3. Trzecia książka do czytania z 90 hal. na 96 hal.
4. Rachunki dla szkół ludowych III część z 26 na 28 hal.
5. Rachunki dla szkół ludowych IV część z 35 na 38 hal.
6. Nauka stylu praktycznego z 70 hal. na 75 hal.
7. Początki nauki języka niemieckiego na III klasę z 54 hal. na 58 hal.
8. Początki nauki języka niemieckiego na IV klasę z 70 hal. na 75 hal.
9. Elementarz i rachunki z 45 hal. na 48 hal.
10. Szkółka dla młodzieży II część z 50 hal. na 58 hal.
11. Szkółka dla młodzieży III część z 80 hal. na 88 hal.
12. Szkółka dla młodzieży V część z 1 kor. 40 hal. na 1 kor. 50 hal.
13. Druga książka do czytania z 80 hal. na 86 hal.
14. Zwięzła gramatyka języka polskiego z 50 hal. na 54 hal.
15. Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego dla szkół wydziałowych z 1 kor. na 1 kor. 10 hal.
16. Wiadomości z historyi naturalnej dla szkół wydziałowych z 1 kor. 65 na 1 kor. 70 hal.
17. Rachunki dla szkół ludowych II część z 24 na 26 hal.
18. Mała historya biblijna z 50 hal. na 56 hal.
19. Nauka rachunków na IV klasę (nowe wydanie) z 35 hal. na 38 hal.

To podwyższenie cen wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1913. Musi ono wywołać w szerokich masach nieuchronnie szczere niezadowolenie. Gdy w interesie oświaty podnoszą się głosy, aby książki w szkołach ludowych i wydziałowych były dla dzieci bezpłatne, Rada szkolna krajowa podwyższa ceny książek szkolnych. Jeżeli „c. k. wydawnictwo książek szkolnych" ponosi przy obecnych cenach straty, to na pokrycie deficytu powinny się znaleźć fundusze z innych źródeł, a nie z kieszeni ludności niezamożnej. Każdy jednakże księgarz stwierdzi, że ceny dotychczasowe są dostatecznie wysokie i nie powinny powodować deficytu, zwłaszcza, że nie istnieje tu żadne ryzyko i książki rozchodzą się automatycznie w liczbie z góry przewidzianej. Trzeba tylko prowadzić wydawnictwo po kupiecku, a nie biurokratycznie.

Składki. Przy grach towarzyskich w pensyonacie dra Kołączkowskiego w Szczawnicy zebrano kwotę 40 kor. przesyłając pensyonaryuszom na zakład p. Żurowskiej.

Przeniesienia. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł […] Szultisa z Probużny do Tyczyna, a Tadeusza Kossakiewicza z Pobikrowy do Probużny.

Z kalendarza. We czwartek 24 lipca: Krystyny i Franc. Solan.; w piątek 25 lipca: Jakóba Ap. i Krzysztofa; w sobotę 26 lipca: Anny wd. i Olimpiusza m. Wschód słońca dnia 24 lipca o godzinie 4 minut 00; zachód o godzinie 7 min. 33; długość dnia godzin 15 m. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 lipca termometr doszedł od + … do + … Cels.; barometr zwolna opadał.

Dnia 24 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru + 14·7 Cels.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 11° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Zachmurzenie zmienne. Prognoza: na ogół pogodnie, chłodnawo.

Opera i operetka miejska w Krakowie.

W czwartek: „Tosca". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Stanisława Jastrzembskiego, tenora opery zagrzebskiej.

W piątek: „Ewa".

W sobotę: „Trubadur". Przedostatni występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni występ Stanisława Jastrzembskiego.

W niedzielę po poł. „Cnotliwa Zuzanna"; wieczór: „Traviata". Ostatni występ Janiny Korolewicz Waydowej.

W poniedziałek: „Ewa".

We wtorek: „Straszny dwór".

We środę: „Luba nieznajoma".

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 lipca).

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów zajmowano się także akcyą zapomogową dla Galicyi. Premier Stuergkh przedstawi cesarzowi także w tej sprawie odpowiednie propozycye.

Ważne posłuchania u cesarza.

Ischl. (Biuro koresp.) Prezydent ministrów hr. Stuergkh i minister spraw wewn. bar. Heinold przybyli tu dziś rano o godz. 7. Hr. Stuergkh był dziś o godz. 11 przedpoł. na audyencyi u cesarza.

Premier, który od kilku tygodni nie był u monarchy, zjawił się dziś przed rozpoczęciem urlopu i przedłożył cesarzowi referat o szeregu bieżących spraw politycznych i administracyjnych.

Namiestnik Galicyi dr Korytowski, bawił, jak wiadomo, w ostatnich dniach w Wiedniu. Hr. Stuergkh mógł więc monarsze przedłożyć sprawozdanie o wyniku sejmowych wyborów w Galicyi, i o kwestyach, dotyczących Galicyi wogóle zdać sprawę. Oprócz tego premier doniósł o większej akcyi zapomogowej, która ze strony rządu jest zamierzoną w kilku krajach, dotkniętych katastrofą powodzi, w pierwszej linii w Galicyi i Styryi.

Hr. Stuergkh oczywiście także przy tej sposobności omawiał kwestyę Czech i poinformował monarchę o jej obecnym stanie.

Akcya urzędników,

Wiedeń. Prośba centralnego Związku urzędników państwowych o udzielenie posłuchania u cesarza, celem uproszenia go o sankcyonowanie pragmatyki służbowej, została odmownie załatwiona, z tem umotywowaniem, że tego rodzaju sprawy nie nadają się do posłuchania.

Urzędnicy wysłali wobec tego do kancelaryi gabinetowej cesarskiej memoryał z przedstawieniem nędzy, panującej wśród urzędników i wynikających stąd kłopotów nietylko dla urzędników, ale także dla państwa i administracyi państwowej.

Przesilenie autonomiczne w Czechach

Praga. Dziennniki sądzą, że do niedzieli zapadnie decyzya w sprawie przesilenia czeskiego. Powszechnie sądzą, że w najbliższych dniach nastąpi zawieszenie konstytucyi w Czechach i zamianowanie komisyi administracyjnej. Ustąpienie marszałka Lobkowitza uważają za pewne.

Wojna bałkańska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 24 lipca.)

Turcy panami w Adryanopolu.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Konstantynopola:

Dzisiaj nadeszła depesza od Enver beja, donosząca, że właśnie zatknięto w Adryanopolu na meczecie Selima półksiężyc, w miejsce krzyża, zatkniętego tam niedawno przez Bułgarów. Telegram ten wywołał w mieście niesłychany entuzyazm. Wszędzie urządzają składki dla wojska. Kobiety sprzedają w ulicach różne patryotyczne odznaki po wysokich cenach. — Dochody z tej sprzedaży przeznaczono na „podarunki" dla armii, (która nie ma co jeść. Przyp. Red.)

Osman Nizami pasza oświadczył korespondentowi „Südslav. Corresp.", że Turcya nie cofnie się już z Adryanopola. Bułgarzy byliby mogli pozyskać neutralność Turcyi, ale na wszystkie jej propozycye nawet nie odpowiadali, czem Turcya czuła się zwolnioną z umów londyńskich. Turcya nie obawia się gróźb mocarstw.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Bukaresztu: W razie dalszego posuwania się wojsk tureckich, armia rumuńska i bułgarska wkroczy do Adryanopola aby wypędzić stamtąd Turków.

Turcya zrywa traktat londyński,

Konstantynopol. Bułgarski minister spraw zagranicznych, Genadiew, w telegramie, wystosowanym do wielkiego wezyra, oświadcza, że Turcya przez swoje postępowanie narusza integralność Bułgaryi. Genadiew żąda w telegramie, aby wojsko tureckie powróciło poza linię graniczną, ustaloną w Londynie traktatem pokojowym.

Porta odpowie na ten telegram, że uważa traktat londyński za nieobowiązujący już obecnie.

Pożyczka dla Turcyi.

Paryż. Rząd turecki otrzymał tu pożyczkę 50 milionów franków. Rząd jednak udzielił bankom polecenia, aby nie wypłacały Turcyi tej pożyczki, ze względu na operacye wojenne Turcyi przeciw Bułgaryi.

Anglia wobec Turcyi.

Londyn. W Izbie lordów na zapytanie, czy mocarstwa, które wywarły nacisk na Czarnogórę w sprawie przyjęcia granicy albańskiej, wyznaczonej przez koncert mocarstw, wywrą podobny nacisk na Turcyę, aby uznała granicę Enos-Midia — wicehrabia Morley odpowiedział, że położenie dyplomatyczne i wojskowie jest zbyt krytyczne i drażliwe, aby można wytworzyć sąd o niej przez dyskusyę w tej Izbie. Polityką Anglii było i jest popieranie Turcyi w pracy około uregulowania jej finansów i oparcia ich na zdrowych podstawach, ulepszenie administracyi i utworzenie trwałego ustroju.

„Pragniemy — mówił hr. Morley — prowadzić dalej tę politykę, ale to życzenie spełnić się może tylko przy współudziale i za zgodą innych mocarstw.

Jeżeli Turcya znowu poruszy kwestyę granicy Enos—Midia, to postępowanie takie bardzo łatwo może wpłynąć niekorzystnie na sprawy, w których Turcya jest bardzo blisko interesowaną, które podczas wojny Turcyi z państwami bałkańskiemi nie były poruszane, a które, jak sądziliśmy, były ostatecznie załatwione przez traktat londyński. Mowca nie może złożyć oświadczenia o tem, do jakiej akcyi mocarstwa byłyby gotowe, lub też czy wywartoby nacisk na Turcyę, w razie, gdyby ona, na nieszczęście, nie usłuchała rad, udzielonych jej przez wszystkie mocarstwa.

Interwencya rumuńska.

Bukareszt. Król Karol wysłał wczoraj jednobrzmiące telegramy do królów serbskiego i greckiego oraz czarnogórskiego, aby poprzeć nową propozycyę rumuńską co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przed rozpoczęciem rokowań o zawieszenie broni i preliminarya pokojowe w Bukareszcie. W telegramie tym prosi król o przyjęcie propozycyi rumuńskiej, ze względu na położenie w Sofii i życzenie Europy, aby przeszkodzono dalszemu osłabianiu Bułgaryi.

Bukareszt. Na znaną propozycyę Rumunii, nadeszła wczoraj w nocy odpowiedź Grecyi. Rząd grecki życzy sobie, aby również zawieszenie broni było zawarte w Bukareszcie. Rząd rumuński odpowiedział na to, że zgadza się, o ile przedtem postanowione będzie w Niszu wstrzymanie pochodu wojsk i kroków nieprzyjacielskich. O innych sprawach, pozostających w związku z zawieszeniem broni, możnaby potem tak samo, jak o preliminarzach pokojowych i o samym pokoju, prowadzić rokowania w Bukareszcie. Rumunia ma nadzieję, że Grecya przyjmie nowe propozycye Rumunii, w których zatrzymaną jest nadal zasadnicza myśl dawniejszych propozycyj rumuńskich, aby przed rozpoczęciem rokowań wstrzymano kroki nieprzyjacielskie na całej linii.

O zawieszenie broni.

Bukareszt. Król bułgarski wysłał nowy telegram do króla Karola, prosząc, aby pośredniczył u królów Serbii, Grecyi i Czarnogóry, w celu przyspieszenia zawarcia pokoju. Król Karol wczoraj wysłał telegram do królów tych trzech państw, celem poparcia rychłego zawarcia zawieszenia broni. Król rumuński zauważył w nim, że ponowny rozlew krwi między dawniejszymi sojusznikami jest bezużyteczny i mógłby pogorszyć położenie.

Kronsztad. (Braszów w Siedmiogrodzie). Rumuński pełnomocnik wojskowy Coanda przybył tutaj i natychmiast pojechał dalej do Niszu, dla rokowania w sprawie zawieszenia broni.

„Pokój w Bukareszcie".

Belgrad. Wczoraj po południu pod przewodnictwem króla odbyła się Rada ministrów która się zajmowała ostatecznem sformułowaniem warunków pokoju. Słychać, że także rokowania delegatów wojskowych co do ustalenia linii demarkacyjnej będą się toczyć w Bukareszcie, a nie w Niszu.

Hegemonia Rumunii.

Petersburg. Dzienniki z coraz większą nieufnością odnoszą się do Rumunii.

„Now. Wremia" sądzi, że wynikiem obecnej walki będzie hegemonia Rumunii na Bałkanie. Dziennik krytykuje następnie dyplomacyę rosyjską i wyrażają przekonanie, że z powodu błędów dyplomacyi rosyjskiej, Austrya doprowadziła do rozbicia Związku bałkańskiego, osłabienia wszystkich państw bałkańskich i stworzenia hegemonii rumuńskiej.

Zakupno koni dla Rumunii.

Budapeszt. Oficerowie rumuńscy zakupili tu 60 koni. Koni tych jednak nie można było wywieźć do Rumunii z powodu zakazu rządu węgierskiego.

Serbia nieprzejednana.

Belgrad. Panuje tu usposobienie wojownicze i wielkie rozdrażnienie, zwracające się zarówno przeciw Rumunii, jak i przeciw Bułgaryi. Dzienniki oświadczają się przeciw zawieszeniu broni i domagają się marszu na Sofię. O rokowaniach, jakie mają się rozpocząć pod patronatem Rumunii, wyrażają się tu bardzo sceptycznie.

Nowa klęska Bułgarów,

Belgrad. Dzienniki donoszą o nowej wielkiej klęsce Bułgarów koło Carevo Selo.

Austrya i Rosya.

Paryż. Półurzędownie zaprzeczają wiadomościom, jakoby między Austryą a Rosyą przyszło do skutku za pośrednictwem Włoch „entente" w sprawach bałkańskich, i zapewniają, że nic o tem nie wiadomo.

Skargi Danewa,

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi z Sofii: Danew oświadczył: „Widziałem się zmuszonym do ustąpienia, ponieważ nie doznałem od Rosyi należytego poparcia".

W Sofii spokój.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" ogłasza depeszę, pochodzącą od bułgarskiego premiera Radosławowa:

„Proszę donieść, że w Sofii panuje zupełny spokój. Naród odnosi się z zaufaniem do nowego gabinetu, który wkrótce przywróci normalne stosunki. Widzimy teraz, kto jest przyjacielem Bułgaryi".

Moskwa. (Ag. pet.) Wczoraj wieczór oddział rosyjskiego Czerwonego Krzyża, złożony z 10 lekarzy, 18 sióstr i 35 dozorców wyjechał do Bułgaryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 lipca.

„Próbna mobilizacya" w Besarabii.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Odessy: Zarząd kolei dunajowej i besarabskiej otrzymał od rządu rozkaz zatrzymania wszystkich linij kolejowych i materyału kolejowego wyłącznie do dyspozycyi władz wojskowych i transportu wojsk. Chodzi tu widocznie o t. zw. próbną mobilizacyę w Besarabii.

Narady z carem.

Petersburg. Car przybędzie jutro do Peterhofu na naradę z Sazonowem, poczem wróci na wody finlandzkie.

Nieustająca rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. Do dziennika „Sun" donoszą z Meksyku, że powstańcy zajęli miasto Tarreon.

Londyn. Gdy w Izbie gmin podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych omawiano traktowanie sufrażystek, jeden młody człowiek, znajdujący się na galeryi, strzelił z pistoletu zabawkowego. Natychmiast go usunięto.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 24 lipca.

Strajk i lokaut w Łodzi. We wtorek przyjechał do Łodzi wicegubernator piotrowski, jenerał Fortvengler. Odbył on naradę z dyrektorem gazowni miejskiej, inż. Świerczewskim, oraz z dyrektorem tramwajów miejskich, inż. Witkowskim. Zarówno w gazowni miejskiej, jak i tramwajach, możliwe jest bezrobocie pracowników, którzy postawili żądania podwyższenia płacy zarobkowej.

We wtorek powrócili do pracy robotnicy ośmiu mniejszych fabryk Łodzi, w ogólnej liczbie 400; porzucili pracę robotnicy czterech fabryk.

Wybrani przez ogół robotników fabryk Tow. akc. L. Geyera delegaci wystąpili do administracyi tych fabryk z żądaniem podwyższenia płacy o 30 procent. Administracya po raz drugi odpowiedziała odmownie na to żądanie, wobec czego układy przerwano.

W fabrykach w Zgierzu robotnicy zaczynają stopniowo wracać do pracy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lipca. (Giełda południowa). Marki 118·16. Renta majowa 81·60. Renta koronowa węgierska 81·—. Akcye austr. zakł. kred. 619·—. Akcye węg. zakł. kred. 820·—. Akcye Anglobanku 333·50. Akcye Unionbanku 586·25. Akcye Bankvereinu 508·—. Akcye Landerbanku 507·—. Akcye kolei państwowych 693·—. Lombardy 125·75. Akcye fabryki broni 938·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 919·—. Rima-Muranyi 692·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·05. Losy tureckie 228·50. Ruble 253·50. Skoda 834·—. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 lipca. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 195·50. Tow. dyskontowe 181·25. Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·61 do 11·62; pszenica na kwiecień 12·16 do 12·17; żyto na październik 9·17 do 9·18; owies październik 8·32 do 8·33; kukurudza na lipiec 8·16 do 8·17; kukurudza na sierpień 8·15 do 8·16; kukurudza na maj 7·38 do 7·39; rzepak na sierpień 15·50 do 15·60.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.